

Witam rodziców i dzieci. Propozycje dla was na temat: „W krainie muzyki”

Przenosimy się do krainy muzyki poprzez zabawy muzyczne, opowiadania , prace plastyczne i konstrukcyjne. Wesolej zabawy.

1. ”Pszczoły zbierają nektar”– zabawa z elementem równowagi.

Dziecko to pszczołka, jej zadaniem jest zebranie nektaru z kwiatów. Dziecko swobodnie biega przy dowolnej skocznej muzyce, podczas przerwy w muzyce stoi na kwiatach – kolorowych krążkach zrobionych np. z gazety. Chętni mogą stanąć jedną nogą. Zadaniem dziecka jest utrzymanie się przez chwilę na krążku.

2. ”Jestem muzykantem” - zabawa ze śpiewem, doskonalenie artykulacji poprzez śpiewanie zgłosek dźwiękonaśladowczych.

sł. i muz. tradycyjne

Jestem muzykantem-konszabelantem,
my muzykanci-konszabelanci. J
a umiem grać, my umiemy grać.

– A na czym?

– Na pianinie.

A pianino, i no, i no, a pianino, i no, i no,

a pianino, i no, i no, a pianino, bęc! (refren śpiewa dziecko, naśladując głosem i gestem instrument)

Inne propozycje:

na puzonie, onie, onie;

na bębenku: bum ta-ra-ra;

na flecie: fiju, fiju;

na trąbce: tru, tu, tu, tu;

na kołatce: kle, le, le, le.

3. ”Orkiestra” - rozpoznawanie i podawanie nazw instrumentów

Agnieszka Frączek

Bum bumbum!

Tra, ta, ta,

w naszym domu

wciąż ktoś gra.

Antek dudni na puzonie,

naśladując wściekłe słonie,

Franek w trąbę dziko dmie,

musisz słuchać, chcesz czy nie.

Stryj Ignacy na pianinie

brzdąka gamę co godzinę.

Rock and rolla na cymbałkach

wystukuje ciocia Alka.

Ja koncerty daję w przerwach,

po mistrzowsku gram na nerwach.

Rozmowa na temat treści utworu.

Rodzic zadaje pytania, dziecko odpowiada:

Pytania:

- Kim jest muzyczna rodzina?;
- Na jakich instrumentach grają jej członkowie?;
- Co to znaczy „grać komuś na nerwach”?

4. Karta pracy - rozwijanie sprawności manualnej, skupienia się na pracy ,ćwiczenie również dla dzieci leworęcznych(robienie kuleczek z krepiny lub bibuły).

Zadaniem dziecka jest naklejenie kuleczek z krepiny lub bibuły na gałęzie drzew. Karta pracy w załączniku.

5. **”Księżycowy koncert”** – słuchanie opowiadania

Był maj i wszystko było majowe, nawet księżyc, który zatrzymał się nad lasem.

W sadzie zakwitły jabłonie.

Sto jabłoni osypało się pysznym różowym kwieciem na przywitanie słowika. Każda chciała być najlepsza, żeby słowik usiadł na niej i zaśpiewał jej księżycową piosenkę.

Zapadła noc.

Księżyc pożegnał nas sadem. Spojrzał w dół i pomyślał: Jak to dobrze, że będę mógł wykąpać się w srebrnej pianie.

Już chciał zanurzyć się w sadzie, ale zjawił się obłoczek i zagroził mu drogę.

- To nie srebrna piana – powiedział! – to jabłonie zakwitły na przywitanie słowika.

Księżyc posmutniał. Ukrył się w ciemnej chmurze i długo, długo nie wychodził.

Wtedy do sadu zakradł się wielki, czarny kot. Szedł wolno, bezszelestnie, a że był czarny, zdawało się, że wśród pni suną tylko jego zielone oczy.

Kot był bardzo, bardzo głodny.

- Słyszałem, że w sadzie jest sporo polnych myszek – pomrukiwał – dobrze było by schrupać jedną na kolację.

Tymczasem jedna myszka, która ogromnie lubiła zapach kwitnących jabłoni, usiadła pod liściem podbiału i z rozkoszą wdychała wonne powietrze.

- Ach – marzyła – gdyby tak zawsze był maj, gotowa bym oddać za to pół życia.

Była tak rozmarzona, że nie spostrzegła kota. Dopiero gdy w ciemności zobaczyła dwoje zielonych oczu, struchlała i zatrzęsa się ze strachu. Myślała, że już po niej.

Na szczęście księżyc wyjrzał spoza chmury.

- Drogie panie – szepnęła myszka do księżycy – powiedz słowikowi, żeby zaśpiewał księżycową piosenkę. Słyszałam, że kot jest bardzo muzykalny. I gdy usłyszy śpiew słowika, może zapomni o kolacji.

Księżyc spojrział jednym okiem w olszyny. Zastał słowika siedzącego przy kolacji.

- Przepraszam, mój drogi, że ci przeszkadzam, ale mała myszka zobaczyła kota i prosi cię, żebyś zaśpiewał księżycową piosenkę.

Słowik zamyślił się.

Po chwili zapytał:

- Dobrze mój panie, lecz powiedz mi, czy kot nie je słowików?

- Nie obawiaj się – odparł księżyc. – ukryjesz się wśród jabłoni i będziesz udawał, że jesteś kwiatem.

- Dobrze mój panie, ale kwiat przecież nie śpiewa.

- Phi ,w taką majowa noc nawet kwiaty mogą śpiewać. Proszę cię bardzo, ratuj biedną myszkę!

Słowikowi nie wypadało odmówić. Przełknął więc ostatniego komara, popił rosą, otrzepał piórka i pofrunął do sadu. A w sadzie usiadł na najpiękniejszej jabłonce.

I zaczął znów koncert księżycowy.

Najpierw pit-pi-lit o tym, jak księżyc schudł. Potem tirki-tirki o tym, jak księżyc utył, a na koniec wspaniałe trele-piti-piti-rele o tym, jak księżyc chciał się kąpać w kwiecie jabłoni.

Czarny kot zupełnie zapomniał o małej myszce. Nastawił czarne uszy, przymrużył zielone oczy, przechylił głowę i z rozkoszą wsłuchiwał się w tę wspaniałą muzykę.

A myszka tym czasem schowała się do norki pod korzeniem najpiękniejszej jabłoni.

Gdy słowik skończył księżycowy koncert, czarny kot zadumał się:

- „Tak, tak. Piękna była ta słowicza muzyka... Jestem jednak pewny, że przez ten czas wszystkie myszy pochowały się w swoich norkach. Tak, tak... Jeżeli chce się słuchać koncertu, trzeba zrezygnować z kolacji. Wracam do domu, może tam dobrzy ludzie zostawili dla mnie trochę mleka na spodeczku?...”

I od tego czasu czarny kot co wieczór szedł do lasu, by słuchać śpiewu słowika. Jasne, że wtedy zapominał o myszkach.

Pytania:

- O czym była to historia?;
- Kto w niej występował?;
- Po co kot przyszedł do sadu?;
- A po co przyszła myszka?;
- Kto pomógł myszce?;
- Z jakiego powodu kot nie zapolował na myszkę?;
- O czym śpiewał słowik?;
- Jaką muzykę wy lubicie?;
- Co robicie, gdy słyszycie swoją ulubioną muzykę?.

Rodzic naśladuje śpiew słowika: pit-pi-lit; tirki- tirki; trele-piti-piti-rele. Dziecko powtarza śpiew słowika, dziecko wymyśla ptasie piosenki (ćwir, ćwir, ćwir; kle, kle, kle i inne).

Wspólnie przeglądamy książki, które mamy w domu. Te, które dziecku kojarzą się z muzyką, zostaną ułożone w kąciku książki jako nowa biblioteczka. Dziecko argumentuje swój wybór, np. To książka o ptakach, a one ładnie śpiewają; W tej książce są instrumenty itp.

6.”Ciekawe instrumenty” – zachęcanie do samodzielnego konstruowania instrumentów perkusyjnych.

Rodzic w dużym pojemniku ma różne przedmioty domowego użytku. Dziecko siedzi na dywanie. R. wkłada rękę do pojemnika i potrząsa przedmiotem, stuka w niego innym. Dziecko odgaduje, jakie przedmioty mogą wydawać te dźwięki: klucze, papier, książka, sztucce, kubek ceramiczny, telefon, butelka z wodą, zszywacz, folia. Następnie R. zachęca dziecko do wykonania własnych instrumentów:

- grzechotki-ryżotki: do pojemniczka po jogurcie dziecko wsypuje ryż, zakłada papierową serwetkę i mocuje serwetkę za pomocą gumki recepturki;
- talerzy: dwa papierowe talerze spięte zszywaczem, dziecko wkłada do środka ziarna fasoli przez pozostawiony mały otwór, zakleja otwór za pomocą papieru samoprzylepnego;
- szeleszczącego patyka: dziecko w górnej części patyka przywiązuje na supeł paski folii. Potrząsając i machając, słuchają szelestu pasków.

DLA CHĘTNYCH :)

Instrumenty muzyczne

<https://www.youtube.com/watch?v=Pwzajx8gpm0>

<https://www.youtube.com/watch?v=g6oQHc6zPcY>

7. „Taniec z misiem” – ćwiczenie redukujące napięcie mięśniowe

(propozycja podkładu: Ennio Morricone – Lo chiamavano Trinita).

Rodzic porusza różnymi częściami ciała pluszowego misia, a dziecko próbuje wykonywać takie same ruchy jak miś (porusza głową, rękami, nogami, głaszcząc się po brzuchu, potrząsa całym ciałem itp.)

8. Karol Szymanowski- kompozytor. Dziecko poznaje biografię Karola Szymanowskiego w ramach realizacji kierunków planu rocznego: Wprowadzenie dziecka w świat wartości- wychowanie patriotyczne.

Szkoła Podstawowa im. Karola Szymanowskiego

KAROL SZYMANOWSKI - BIOGRAFIA

Karol Szymanowski

Urodzony 3 października 1882 r. w Tymoszwówce na Ukrainie, zmarł 29 marca 1937 r. w Lozannie, kompozytor. Komponował od 16 roku życia.

W swej twórczości wykorzystywał motywy góralskiej muzyki, albo w postaci opracowań autentyków (balet Harnasie), albo w formie daleko idącej stylizacji (Wariacje na polski temat ludowy op. 10, Mazurki op. 50, II kwartet smyczkowy, II Koncert skrzypcowy, IV Symfonia Koncertująca). Był dyrektorem warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, a następnie pierwszym rektorem założonej przez siebie Akademii Muzycznej. Zmarł w Lozannie w Szwajcarii na gruźlicę, pochowany w Krakowie na Skałce.



Życzę wesołej zabawy, powodzenia w działaniach.

Pozdrawiam. Edyta Stępień